

Krzysztof Stępnik
Setna rocznica urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego w prasie warszawskiej

Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, 192 s.,
 ISBN 978-83-7784-116-7

„Sądzić wypada, że łamy prasy nie będą tak pełne Kraszewskiego, jak sto lat temu, a i Internet nie okaże się dla niego szczególnie sprzyjającym medium. Za to chyba nie opuszczą Go tak wierni mu historycy literatury, przekonani o wyjątkowej wadze zestroju ról, jakie pełnił w przeszłości” (s. 10). Należy ze wszech miar zgodzić się z przytoczonymi powyżej przewidywaniami autora omawianej książki, które zawarł on w jej wstępie. O ile w 1912 r. – czyli w tytułowe stulecie urodzin – Józef Ignacy Kraszewski był postrzegany w prasie jako pisarz tyleż poczciwy, co archaiczny i nieczytany, tak w prasie A.D. 2012 nie jest postrzegany w ogóle. Są od tej reguły wyjątki, jednak w dwusetną już rocznicę urodzin autora *Starej baśni*, w tzw. mainstreamowych mediach niewiele się o nim mówi. Tu i ówdzie pojawia się krótka informacja, że rok 2012 został ustanowiony przez Sejm rokiem Józefa Ignacego Kraszewskiego. Wzmianki te są zamieszczane raczej z kronikarskiego obowiązku, niż z chęci upamiętnienia wkładu pisarza w polską literaturę, dziennikarstwo, tożsamość – słowem: kulturę. Nie ma pochwał, nie ma polemik. Jest cisza. Ten stan rzeczy dobitnie ukazuje różnice w percepcji dorobku Kraszewskiego przez media i społeczeństwo obecnie i na początku drugiej dekady XX w. W roku 1912 setna rocznica urodzin pisarza (i jednocześnie dwudziesta piąta rocznica jego śmierci) była pretekstem do ożywienia debaty o jego spuściźnie. Na szczęście nie były to tylko rocznicowe laudacje i lukrowane peany.

W tym jubileuszowym przypominaniu i ocenianiu twórczości Kraszewskiego (i jego

samego) w prasie warszawskiej – które analizuje profesor Krzysztof Stępnik z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – nie brakowało ocen ambiwalentnych, a nawet krytycznych. Pierwszy wniosek po lekturze książki Stępnika? Wydaje się, że jeśli chodzi o zawartość rzetelnej, fachowej krytyki, dzisiejszą polską prasę dotknął regres. Obecnie konsument mediów rzadko ma taką szansę zapoznania się z pogłębionymi studiami nad twórczością pisarza czy malarza, jaką miał czytelnik np. „Kuriera Warszawskiego” (a więc nie specjalistycznego czasopisma literackiego, lecz dziennika!). Skoro jednak – jak wspomniano wcześniej – już sto lat temu Kraszewski tracił myśzką, to czy należy oburzać się, że po upływie kolejnego wieku informacje o nim nie otwierają głównych serwisów informacyjnych? Oczywiście nie, ale kontrast między żywo obchodzoną przez prasę (nie tylko warszawską) setną rocznicą urodzin Kraszewskiego a medialną ciszą przypadającą w dwustulecie, jest uderzający. Można powiedzieć, że popadnięcie w zapomnienie to ryzyko zawodowe każdego pisarza. Omawiana książka pokazuje, że ten los zdecydowanie spotkał właśnie autora *Infantki*. Skoro nie prasa, i nie internet, to pozostało liczyć na aktywność historyków literatury – takich właśnie jak Krzysztof Stępnik.

Dlaczego warto sięgnąć po pracę profesora Stępnika? Jak napisała prof. Ewa Ihnatowicz, recenzentka naukowa omawianej publikacji, „problematyka książki należy do kilku dziedzin humanistyki, przede wszystkim do historii literatury/literaturoznawstwa, historii prasy/prasoznawstwa, historii kultury, historii i socjologii,

przeto zainteresuje nie tylko wąskie grono badaczy twórczości Kraszewskiego, ale po prostu humanistów”. Należy się z powyższą opinią zgodzić, wątpliwości pojawiają się jednak podczas lektury kolejnego zdania, w którym badaczka stwierdza, że: „Rok Kraszewskiego [...] niewątpliwie przyniesie przyrost zainteresowania jego twórczością, a setna rocznica w kontekście dwusetnej siłą rzeczy będzie szczególnie interesująca”. O ile jest w ogóle jakiś kontekst dwusetnej rocznicy (nie chodzi mi o historyków literatury, lecz o szersze grono czytelnice), to z pewnością tak. Może bardziej adekwatne byłoby stwierdzenie, że na tle setnej rocznicy, dwusetnej po prostu nie widać. Niezależnie od tego podkreślmy, że jednym z najistotniejszych walorów książki Krzysztofa Stępnika jest wspomniana przez prof. Ewę Ihnatowicz interdyscyplinarność. Ale nie tylko. Nikt wcześniej nie napisał pracy o podobnej tematyce¹. Omawiana publikacja zawiera wnikliwą, a przy tym ciekawą, analizę i interpretację opinii o Kraszewskim i jego twórczości, które w 1912 r. zamieszczali w prasie – najczęściej – wybitni znawcy literatury. Nie ma hołdomanii, jest natomiast interesujące zestawienie ocen twórczości Kraszewskiego i próby umieszczenia jej w szerszym kontekście historyczno-kulturowym.

Jak wskazuje tytuł książki, autor ograniczył się do analizy prasy warszawskiej. Zasadniczą część publikacji, czyli przegląd rocznicowych tekstów, poprzedzają: wstęp, ogólne uwagi autora dotyczące celowości i tradycji świętowania rocznic (rozdział *Kultura pamięci*) czy

przypomnienie ważnych dla Polaków dat, o których wspominała prasa w owym roku (*Rocznice narodowe 1912*). Autor wyróżnia też cechy i specyfikę numerów specjalnych (*Numer specjalne. Kody recepcji* oraz *Kanon numeru*). Trzy rozdziały poświęcone są obchodzeniu setnej rocznicy urodzin Kraszewskiego w prasie (odpowiednio): Królestwa Polskiego i Galicji, Wilna oraz Poznania.

Po uwagach wstępnych następuje analiza zawartości rocznicowych tekstów z 20 tytułów prasy ukazującej się w Warszawie (w tym z dwóch dzienników: „Kuriera Warszawskiego” i „Gazety Warszawskiej”). Po jej lekturze wyodrębnić można cztery główne pryzmaty, przez które patrzyli na Kraszewskiego autorzy tekstów sprzed stu lat, co wynikało najczęściej z linii programowej danego tytułu prasowego. W ocenach na temat spuścizny autora *Powieści bez tytułu* pojawiały się następujące aspekty: 1) ludowo-ziemiański, 2) narodowo-patriotyczny, 3) katolicki i 4) feministyczny².

Interesująca jest konstatacja Krzysztofa Stępnika o próbach zaanektowania dorobku Kraszewskiego przez przedstawicieli wymienionych dyskursów. We wspomnieniowej debacie w 1912 r. pojawiał się więc nie jeden Kraszewski, lecz wielu. Autor omawianej publikacji sygnalizuje ten problem w jednym z rozdziałów wstępnych („Rola”. *Zawłaszczanie pamięci*) – jeśli doliczyć ten tygodnik do gazet i czasopism omawianych w dalszej części książki, to daje to łącznie 21 warszawskich tytułów), aby kontynuować jego egzemplifikację w kolejnych partiach książki.

¹ Jeśli chodzi o najnowsze prace poświęcone poszczególnym aspektom dorobku Kraszewskiego, to warto wspomnieć przynajmniej dwie z nich: Tadeusza Budrewicza *Kraszewski i świat historii: studia*, Kraków 2010 oraz Ewy Ihnatowicz, *Proza Kraszewskiego: codzienność*, Warszawa 2011.

² Krzysztof Stępnik nie sformułował tego wyliczenia wprost, jednak na podstawie lektury jego pracy taka klasyfikacja wydaje się uprawniona, choć z pewnością nie jest jedyną możliwą. Ponadto podkreślić należy, że cztery wyodrębnione przeze mnie kategorie używane w dyskusji o dorobku Kraszewskiego w roku 1912 nie są hermetyczne i od siebie niezależne. Przeciwnie – przenikają się. Rocznicowy tekst osadzony w dyskursie ludowo-ziemiańskim nie wykluczał obecności elementów np. dyskursu narodowo-patriotycznego. Dokonana przeze mnie klasyfikacja odzwierciedla raczej proporcje w obecności elementów danego dyskursu niż bezwzględnie etykietuje tekst. Rekapitułując: fakt, że pisarza wspomniano w czasopiśmie uznawanym za ludowe bądź ziemiańskie, nie oznacza, że w tekście nie były obecne wątki dotyczące jego postaw patriotycznych czy politycznych.

Zaletą publikacji jest walka z mitami i stereotypami narosłymi wokół Kraszewskiego, jak np. tym głoszącym, że autor *Hrabiny Cosel* trzymał się ściśle źródeł historycznych. To kolejny dowód na to, że dzieło Stępnika nie daje się zaliczyć w poczet hagiografii. Autor stara się – za pomocą trafnie dobranych przykładów – przekonać czytelnika, że tekst okolicznościowy, wspomnieniowy nie musi być zbiorem pochwał. Dowodzi, że analizy i oceny przedstawione w takiej rocznicowej publikacji nie muszą być płytkie i jednostronne. Książkę zamykają dwa ciekawe aneksy: pierwszy to reprodukcje ilustracji z tekstów prasowych poświęconych Kraszewskiemu z 1912 r.; drugi zawiera ilustracje z *Książki jubileuszowej dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J.I. Kraszewskiego* wydanej w 1880 r. w Warszawie.

Dyskurs ludowo-ziemiański

Rocznicowe teksty poświęcone Kraszewskiemu, które zaliczyć można do tej grupy, opisywały przede wszystkim związane z pisarzem dworki (w Romanowie, w Dołthem). Za przykład niech posłuży miesięcznik „Wieś Ilustrowana”. Niektóre z publikacji urozmaicone były ich zdjęciami oraz innych „wiejskich” miejsc – wszak drugi człon tytułu czasopisma zobowiązywał. Tak charakteryzuje ten typ dyskursu Krzysztof Stępnik: „Właściwą tezę okolicznościowego tekstu jest pogląd, że świat myśli i przekonań pisarza osadzony jest genetycznie w historii, kulturze i socjologii wsi: szlacheckiej i ludowej, czyli najgłębszym i wciąż żywym fundamentie społeczno-dziejowym polskiej egzystencji” (s. 68). Jeden z tekstów we „Wsi Ilustrowanej” zwracał też uwagę na to, że Kraszewskiego „już się dziś nie czyta” (s. 67). Tygodnik „Ziemia” podkreślał natomiast zasługi Kraszewskiego na niwie podrózpisarstwa. Z powyższego wyłania się obraz Kraszewskiego-apologety (i okresowo mieszkańca) wsi

oraz Kraszewskiego-krajoznawcy. Stępnik przytacza również tekst w czasopiśmie „Drużyna”, którego dyskurs „niesie ze sobą anachroniczne przesłanie poczciwości jako swego rodzaju dominanta światopoglądowa zwłaszcza ludowych utworów Kraszewskiego”. Pisarz komplementowany był za szerzenie czytelnictwa wśród ludu i wyparcie „brudnych powieści francuskich”. Jak konstatuje Krzysztof Stępnik, „wersja ludowego Kraszewskiego jest więc w »Drużynie« anachroniczna niemal w sposób karykaturalny”. Autor omawianej publikacji zauważa też ze zdziwieniem, że setną rocznicę urodzin Kraszewskiego pominięto w czasopiśmie zajmujących się *stricte* tematyką ludową, jako przykład podając m.in. „Zorzę”, „Zaranie” i „Przyjaciela Ludu”.

Dyskurs narodowo-patriotyczny

Ten nurt odnajdziemy np. w tygodniku „Bluszczy” (o tym czasopiśmie wspomnimy jeszcze przy okazji dyskursu feministycznego). Według Tadeusza Kończyca³, u Kraszewskiego „zasługa narodowa zyskuje szczytne miano krzepienia, umacniania i rozbudzania ducha oraz oświecania i nauczania ogółu polskiego” (s. 53). Jak podsumowuje Krzysztof Stępnik, Kraszewski przez autora przywołanego tekstu jest postrzegany jako *sanator i nauczyciel*. Na wychowawczy i integrujący Polaków walor twórczości autora *Starej baśni* powołuje się też publicysta i historyk Kazimierz Bartoszewicz w miesięczniku „Ognisko”, charakteryzując Kraszewskiego jako pisarza, który nauczył „naród nasz kochać własne dzieje”. Wątek ten podejmował też wspomniany już miesięcznik „Wieś Ilustrowana”. W zamieszczonym tam tekście Kraszewski chwalony jest za zbliżanie do siebie Polaków, tworzenie poczucia wspólnoty poprzez uświadamianie łączącej ich historii. Do dyskursu narodowo-patriotycznego (ale również katolickiego) zaliczyć należy specjal-

³ Literat wspominający w kilkuodcinkowym tekście drukowanym w „Bluszczy” dorobek Józefa Ignacego Kraszewskiego.

ny numer tygodnika „Ziarno”. Przytoczono w nim fragmenty przemówienia samego Kraszewskiego, które wygłosił w 1879 r. w Krakowie, podczas jubileuszu pięćdziesięciolecia pracy literackiej. Podług Krzysztofa Stępnika, „pisarz wyznawał [w niej] wiarę w wartość cierpienia i pracy jako kryteriów świadczących o żywotności narodu” (s. 76). Warto wspomnieć jeszcze korespondujący z omawianym dyskursem popularny mit *ziemi i krwi*, którym posłużył się w tekście opublikowanym w miesięczniku „Biblioteka Warszawska” krytyk literacki Bronisław Chlebowski. Kreślił on paralelę między twórczością Kraszewskiego a jego rodzinnymi i sentymentalnymi związkami z ziemią ojczystą. Te dwa czynniki zdaniem Chlebowskiego przenikają się, ale w szczególności ten drugi ma wpływ na pierwszy.

Dyskurs katolicki

Krzysztof Stępnik przywołuje w tym kontekście artykuł z tygodnika „Rola”, będący według niego dowodem na próbę zawłaszczenia przez redakcję postaci pisarza i wpisania go w linię programową pisma. Antoni Skrzynecki, autor wspomnieniowego tekstu o pisarzu, przekonywał czytelnika, że autor *Starej baśni* traktował katolicyzm jako „ostoję bytu narodowego”, potępiając jednocześnie filozofię materialistyczną. Zdaniem Stępnika, Skrzynecki na siłę przypisywał też Kraszewskiemu poglądy antysemityczne. Mniejszemu lub większemu zawłaszczeniu poddawało Kraszewskiego wiele redakcji i wiele nurtów (a przynajmniej wymienione przeze mnie cztery główne), przeto nie jest dla mnie do końca jasne, dlaczego pod tytułem *Zawłaszczanie pamięci* autor opatrzył tylko ustęp poświęcony rocznicowym publika-

cjom tygodnika „Rola”. Powinien to być bowiem kwantyfikator, do którego przypisanych powinno być więcej analizowanych tekstów. Choć nie tak zdecydowanie, jak w „Roli”, aspekt katolickich wartości w twórczości Kraszewskiego podkreślany jest np. we wspomnianym już artykule Kazimierza Bartoszewicza opublikowanym w miesięczniku „Ognisko”. „W artykule, o którym mowa, Kraszewski interpretowany jest w perspektywie solidaryzmu społecznego, ideologii narodowej i wierności zasadom chrześcijańskim” – analizuje Krzysztof Stępnik. I kontynuuje: „O stosunku do wiary Kraszewskiego wspomina Bartoszewicz pośrednio, wówczas, gdy przypisuje mu chrześcijańską skłonność do wybaczenia i stronięcie od stanowczego potępienia »grzeszników«” (s. 59). W „Ognisku” autor *Stacha z Konar* porównywany jest do przewodnika, a po trosze do – przywołującego na myśl tradycję biblijną – pasterza. Stępnik przytoczył też ocenę Józefa Kotarbińskiego zawartą w rocznicowym tekście opublikowanym w czasopiśmie „Sfinks”. Kotarbiński stwierdził, że Kraszewski to „szczerzy katolik bez klerikalnej oschłości i wyznaniowego szowinizmu” (s. 119). Przywiązanie pisarza do katolicyzmu podkreślone zostało również w czasopiśmie „Kronika Rodzinna”. Co ciekawe, znalazł się w nim również wątek, który kwalifikuje się do umieszczenia w dyskursie feministycznym.

Dyskurs feministyczny⁴

Wspomniano powyżej, że różne dyskursy mieszały się m.in. w „Kronice Rodzinnej”. Jak podaje Stępnik, w jednym ze wspomnień (określonym przez niego jako „koturnowe”) zamieszczonym w tymże czasopiśmie, można przeczytać, że

⁴ Niektórzy mogą uznać to określenie za nieadekwatne. Nie zawsze bowiem omawiane przez Krzysztofa Stępnika (a zaklasyfikowane przeze mnie do dyskursu feministycznego) artykuły będą odwoływały się wprost do hasel feminizmu, nieraz bardziej będzie pasowało do nich określenie „kobiety o Kraszewskim”. Czy słowo „kobiety” zamiast „feministyczny” będzie lepsze? Prawdopodobnie też będzie budziło wątpliwości, więc pozostanę przy pierwotnej wersji. Zresztą przymiotnik „feministyczny” możemy potraktować w spornych przypadkach jako odnoszący się nie do postulatów feministek, lecz do łacińskiego wyrazu *femina*, czyli kobieta. Nikt (może oprócz Magdaleny Środy) raczej nie zakwestionuje, że to słowo pojawiło się wcześniej niż ruch feministyczny.

jeśli chodzi o stosunek Kraszewskiego do kobiet, to: „czasem tylko pochwalił którą przed żoną z punktu estetycznego” oraz że „kochał niewątpliwe tylko raz w życiu i tylko swoją żonę” (s. 34). Autorka tych słów, nauczycielka dzieci państwa Kraszewskich stwierdziła także, że „zdawał się lekceważyć kobiety inteligentne”. A co miał do powiedzenia w tej kwestii kobiecy tygodnik „Bluszcz”? Oto fragment analizy Krzysztofa Stępnika: „Efektowne jest porównanie pod tym względem Kraszewskiego do węgierskiego pisarza Maurycego Jokaia. U obu kobieta jest silniejsza i energiczniejsza od mężczyzny, obaj też na próżno starają się rozwiązać »sfinksową zagadkę serca niewieściego, które ma swoje niezgłębione otchłanie pełne przedziwnych, okrutnych nieraz tajemnic«, a na dnie tych głębi »leżą kamienie różnobarwne uczuć najrozmaitszych«” (s. 55). Według przywoływanego już wcześniej Tadeusza Kończycza, który w cyklu artykułów w „Bluszczu” charakteryzował twórczość autora *Matki królów*, w powieściach Kraszewskiego kobieta jest przedstawiana albo jako *Piękna Pani*, albo jako *Herod-baba*. Jest to więc niedwuznaczna sugestia, że pisarz rysował swoje bohaterki dość grubą kreską, utrwalając stereotypowe i bardzo konwencjonalne ukazywanie psychologii kobiet. Zarzut taki został zgłoszony również w rocznicowym tekście zamieszczonym w kojarzonym z sufrażystkami dwutygodniku „Ster”. Odsyłam do niego osoby zainteresowane feminizmem czy po prostu aktywnością społeczną kobiet na przełomie XIX i XX w. Warto wspomnieć, że autorką tekstu jest Romualda Baudouin de Courtenay (prywatnie żona słynnego językoznawcy). Jednak nie była to ocena

plytka – autorka wspomnień niejednokrotnie zdobywa się na wyrazy uznania wobec pisarza.

Choć wydawałoby się, że temat, z którym zmierzył się Krzysztof Stępnik, a po nim będą mierzyli się czytelnicy jego publikacji, jest dość specjalistyczny (żeby nie powiedzieć: niszowy), to podkreślić trzeba, że wspomniana już interdyscyplinarność jego ujęcia sprawia, że nie jest ona przeznaczona li tylko dla praso- i literaturoznawców. Niebagatelne znaczenie dla przystępności książki ma jej czytelna i przejrzysta kompozycja. Najciekawsza była chyba jednak rekonstrukcja sporów o ocenę pisarza, które toczyły się w 1912 r. Krzysztof Stępnik zapoznał czytelnika z całym spektrum opinii na temat autora *Starej baśni*. Dowiadujemy się więc, że jedni postrzegali go jako patriotę jednoczącego naród wokół swojej twórczości, drudzy twierdzili, że jest mężem opatrznociowym broniącym katolicyzmu na ziemiach polskich. Jeszcze inni widzieli w nim pracoholika i grafomana, który co chwila zarzucał czytelników kolejnymi nieudanymi powieściami⁵. Praca Stępnika pokazuje Kraszewskiego wielowymiarowego, który jest nie tylko hołubiony jako Wielki Pisarz, ale także krytykowany za wieczne *poszukiwanie złotego środka*, jak eufemistycznie nazywano brak wyrazistych poglądów politycznych. Omawiana publikacja przypomina zarówno chwile chwały Kraszewskiego, tak jak krakowski jubileusz pięćdziesięciolecia pracy literackiej, jak i momenty załamania, gdy – schorowany i opuszczony przez wszystkich – siedział w magdeburskim więzieniu.

Rafał Wardzyński

⁵ Według przytoczonej przez prof. Stępnika opinii Augusta Wilkońskiego, stronicami z powieści Kraszewskiego można by wykleić na zewnątrz i od wewnątrz wszystkie budynki w mieście powiatowym.

